GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 101.** 25. sierpnia 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Naj. Pan, najwyższém swojém postanowieniem z d. 1. czerwca b. r., wydaném do komisyi nadwornéj oświécenia publicznego, raczył professorowi nauki gospodarstwa wiejskiego przy uniwersytecie lwowskim, Michałowi Stecker, nadać tę samę posadę przy uniwersytecie wiédeńkim.

C. K. połączona kancelaryja nadworna nadała opróżnione w Galicyi dwa miéjsca sekretarzy guberniajalnych, komisarzom cyrkułowym piérwszéj kategorii, Karolowi de Sacher i Józefowi de Hipperstbal.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dziennik powsz. warsz. z dnia 4. sierp. zawiéra co następuje:

Dnia 1. b. m. odbyło się publicze posiedzenie zdania sprawy towarzystwa kredytowego ziemskiego; zagaił je jw. radzca stanu Morawski, delegowany przez dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, mową następującą: »Upoważniony do podzielenia dzisiéjszych prac waszych panowie! przez tego, któremu prawo zwierzchni kierunek instytucyi towarzystwa kredytowego ziemskiego powierzyło, szczęśliwy, że staje w pośród was w chwili, w któréj nad wszelkie oczekiwanie, mimo różnorodne klęski i nadzwyczajne wysilania, kredyt krajowy w niczém nie ucierpiał. Jakoż z pociechą prawdziwą mamy przed sobą powtórne dowodne wykazanie, iż pomimo najnieprzyjaźniéjszych dla towarzystwa okoliczności, pomimo chwilowego przerwania jego działań w kilku województwach, nieuchybiło ono równie trudnym, jak ważnym zobowiązaniom swoim. Możnaż nadzwyczajniéjszych doczekać się wypadków, nad te, które przed naszémi spełniły się oczyma? możnaż przypuścić, że kiedykolwiek kraj nasz w trudniéjszém znajdzie się położeniu? Nie zapewne! Jeżeli więc tak niebezpieczną próbę towarzystwo kredytowe ziemskie bez szwanku wytrzymało, nikt już wątpić nie może, aby wzniosłego swego nie osiągnęło celu. Jemu już wiele familij zawdzięcza ochronę od zniszczeń; jego dzielnéj pomocy winni iesteśmy utrzymanie kredytu krajowego. Zanim przystąpimy do stwierdzenia czynami ostatniego półrocza prawdę dopiéro przytoczoną, rozumiém że nie nadużyję cierpliwości waszéj, jeżeli wspomnę, komu winni jesteśmy nadspodziewane rachunkowe wypadki, z ostatniego sprawozdania pamięci naszéj obecne, i te które dzisiaj przez usta zastępcy prezesa tutejszego towarzystwa wystawione miéć będziemy. Nic jaśniéj nie przekonywa o dobrze założonych podstawach dla polskiego towarzystwa kredytowego, jak ten jeden niezaprzeczony już dowód, że, niezachwiane, przetrwało burze, która podkopała a przynajmniéj daleko w tył cofnęła wzrost bogactwa krajowego. W wdzięcznych sercach naszych niezatarty niesiemy hołd wspaniałomyślnemu ustawodawcy, jego troskliwa o dobro kraju pieczołowitość, obdarzyła nas tą instytucyją, któréj użyteczności obecnie silniéjsze, jak kiedykolwiek, widzimy dowody. Winienięm także oddać sprawiedliwość urzędnikom, co obywatelską zagrzani dla kraju gorliwością, nieszczędzili usiłowań, aby i w pośród wojennego wstrząśnienia ochronić instytucyją, która błogie tylko chwile pokoju w świetności utrzymać są zdolne. Równa wdzięczność należy samym stowarzyszonym, którzy, niepomni na poniesione klęski, nieprzymuszonym krokiem spieszą spełniać zaciągnione względem towarzystwa obowiązki. Kiedy więc ustawa towarzystwa kredytowego, sumienną wiernością wśród zaburzeń dochowaną, zaszczycona jest obecnie tą samą potężną j. c. k. mości opieką, jak o tém przekonywa art. 18. statutu organicznego, kiedy władze towarzystwa i stowarzyszeni w ścisłém połączeniu do jednego dążą celu; cieszmy się panowie! nie wątpliwém przekonaniem, że, nieustawając w usiłowaniach, pomyślny skutek, zamierzony przez prawodawcę, osiągniony niemylnie zostanie.«

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 12. lipca zawiéra następujące ukazy cesarskie:

Do rządzącego senatu, 1. czerwca. »Z powodu niedogodności znajdującéj się teraz w obiegu miedzianéj monety w sztukach dwukopiejkowych, i w celu przyprowadzenia do równowagi wewnętrznéj jéj wartości z ceną handlową samego metallu, uznaliśmy za przyzwoitą zatwierdzić przedstawienie ministra skarbu, w radzie państw roztrząśnione, o przemianie dawnéj monety miedzianéj na zasadach następnych: 1) Z jednego puda miedzi wybijać odtąd 36 rubli. 2) Nowa moneta będzie czworaka, następnéj wagi: dziesięciokopiejkowa czyli grzywna, 10 zołotników, 64 części; pięciokopiejkowa, czyli piątak 5 zołot. 32 cz.; dwukopiejkowa, czyli grosz. 2 zolot. 12 8/16 cz. i kopiejka 1 zoł. 6 6/4 części. 3) Monety tak starego jak i nowego stępla powinny mieć kurs podług nazywalnéj swéj wartości i być przyjmowanémi we wszystkich kasach i we wszelkich wypłatach. 4) Wywóz nowéj monety miedzianéj za granicę jest wolny na tych samych zasadach, co i wywóz złotéj i srebrnéj. 5) Lecz wywóz i wytapianie staréj monety miedzianéj, wartującéj 24 ruble na pud, (o wyjęciu jakowéj z obiegu uczynione będzie oddzielne, w późniéjszym czasie, rozporządzenie), pozostaje jak i przedtém zabronione.“

Ciąg dalszy prawideł uzyskiwania zaległości podatkowych. przerwanych w przeszłym numerze.

III. Co do mieszczan. 4) Gdy w niektórych miastach uzbierały się znaczne zaległości, przeto cywilni gubernatorowie są obowiązani, zaleciwszy gromadom miéjskim o regularnéj wypłacie następnych podatków, w rozłożeniu ich na raty i w pozyskaniu zaległości, zastosować się do prawideł, powyżéj, we względzie włościan skarbowych, przepisanych, z tym dodatkiem, iż, jeżeli z rocznéj ilości podatku, wraz z rozłożonemi zaległościami, znowu się uzbiera cała półroczna rata, wtedy, na zaspokojenie takiego niedoboru, obracać należne miastom od skarbu wypłaty. 5) Gromady będą władne, podatki zalegające od takich mieszczan, którzy jedynie przez nieszczęśliwe przypadki stali się niewypłatnymi, rozkładać, od połowy roku, na innych; leniwych zaś i źle prowadzących się oddawać na wyrobek prywatnym lub używać do robot publicznych, tych zaś, którzy nie dają nadziei poprawy, oddawać, na zasadzie praw ogólnych, do wojska. — IV.) W ogóle co do ludności płacącéj podatki. Gdy z doświadczenia wiadomo, że, w wyrachowaniu kar, nie we wszystkich gubernijach jednostajnych trzymają się prawideł, i że rozkład podatków na dwie raty, czyli połowy, przypadające 15. grudnia i 1. marca, tudzież dwutygodniowa zwłoka, użyczona manifestem 16. maja 1811 roku, wikłają rachunki, dla odwrócenia przeto tych niedogodności, działać w tym przedmiocie nadal jak następuje: *a*) termin wypłaty podatków w ogólności, za piérwszą połowę w roku czyli ratę, liczyć po dzień 1. marca, a za drugą, po 1. stycznia. *b*) Nadto, po przéjściu terminu, czekać aż do dnia 16. następnego miesiąca; jeżeli zaś w tym przeciągu podatek nie wejdzie, lecz będzie zapłacony chociażby 16. dnia, wtedy na włościach obywatelskich liczyć karę za cały miesiąc. Gdy zaś podatek wniesiony zostanie po 16. dniu, chociażby 1. dnia następnego miesiąca, liczyć karę już za dwa miesiące; i tak daléj, trzymając się rozdziału miesięcy podług kalendarza i nie wikłając ich rachubą trzydziestodniową. — 7) Nad porządną wypłatą podatków i rozłożonych zaległości, tak przez włościan obywatelskich, jak i skarbowych, półrocznémi ratami, powinny pilnie czuwać osoby, wymienione w manifeście 1811 roku. Obok tego obowiązkiem ich jest dać do zrozumienia, komu należy, iż nikt nie powinien odtąd spuszczać się na nowe ulgi lub darowanie zaległości. — 8) Jeżeli kto, w ogóle, z ludności podatkom ulegléj po nadejściu terminu nowéj raty, zostanie dłużnym za przeszłą, od takiego wymagać koniecznie, iżby zaległość takową opłacił w ciągu tego nowego terminu, wraz z bieżącą ratą. — 9) Lecz jeżeli właściciel zaludnionego majątku, tak z bieżących podatków, jak z rozłożonych zaległości, zaciągnie odtąd taką ilość, iż ta wynosić będzie do trzech rubli z duszy, majątek takowy bez względu powinien być wzięty w opiekę.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Portugalija.

Gazety londyńskie z. d. 7. sierpnia zawiérają następujący wyciąg z kroniki konstytucyjnéj oportskiéj z d. 28. lipca:

Urzędowy raport od wojska Dom Pedra, z d. 25. lipca: Od d. 20. b. m. wiedziano, iż wojsko nieprzyjacielskie zamyśla przeprawić się przez rzéki Vouga i Duro, i zagrozić lewemu skrzydłu wojska oswobodzającego. W d. 21. otrzymano wiadomość, że nieprzyjaciel stanął pod laskiem pennafielskim, i że jego forpoczty rozciągają się aż ku Valonga. Hrabia Villaflor odebrał rozkaz zasięgnąć języka o stanowisku, sile i zamiarze nieprzyjaciela. W dniu 22go rano ruszył batalijon strzelców, ochotnicy Donny Maryi, batalijon morski, pułk nro. 18 i oddział jazdy ze czterema działami do Valonga. Jenerał kwatérmistrz de

Almeida Pamentel dowodził tą kolumną. Nasze forpoczty spotkały się pod Valonga z nieprzyjacielskiémi czatami i dały mężnie ognia do oddziału jazdy, który onym czatom pospieszył na pomoc. Nieprzyjaciel, acz liczniéjszy, cofnął się i zostawił na placu oficéra, który dowodził, i kilku żołniérzy. Niebawem strzelcy nieprzyjaciela osadzili wzgórza i miejsca lasem okryte, ciągnące się od rzéki Fonte Terra aż ku wzgórzom, otaczającym Baltar. Batalijon lekkiéj piechoty nro. 5, który poprzedzał kolumnę, uderzył sam z bezprzykładną natarczywością i odwagą na strzelców i wojsko nieprzyjacielskie, o które się strzelcy opierali. Mężny ten batalijon tak długo utrzymywał najsilniéjszy ogień, dopóki nie przybyli mu na pomoc ochotnicy Donny Maryi i nie ułatwili mu, pod zasłoną dział, połączenia się z główną kolumną. Gdy takim sposobem cel rozpoznania został dopięty, cofnęła się kolumna w największym porządku i spokojności, poczém przednia straż zajęła mocne stanowisko pod Rio Tinto, między Valonga a Oporto. Strata nieprzyjaciela w tém piérwszém spotkaniu się była bardzo znaczna; z naszéj strony szczególniéj kilku oficérów mocno było ranionych. Tymczasem cesarz jmć, uwiadomiony o tém, co zaszło, dał rozkaz hr. Villaflor ruszyć z jedną dywizyją piechoty drogą do Valonga, aby w razie potrzeby zasłonić odwrót wojska. Wszelako skoro hrabia zawiadomił się o skutku rozpoznania, ruszył natychmiast w innym kierunku i poszedł ku Rio Tinto, gdzie właśnie w jednym czasie stanął z cofającą się z Valonga kolumną i wojskiem, bezpośrednio z Oporto na pomoc wysłaném i miejsce to zajął. Gdy takim sposobem odkryto siłę i zamiar nieprzyjaciela, postanowił cesarz działać zaczepnie. Z tego powodu rozstawione na drodze do Vouga, w stronie południowéj od Oporto, forpoczty odebrały rozkaz przeprawić się przez Duero i zerwać most za sobą. Tym sposobem wszystkie siły wojska oswobodzającego zebrały się na jeden punkt, a w d. 23. miano atakować nieprzyjaciela. W tym celu podzielił jenerał Villaflor wojsko na trzy główne kolumny; prawa, pod rozkazami pułkownika Brito, powinna była posuwać się drogą z St. Cesina, centrum, pod dowództwem pułkownika Don Sylva da Fonseca, głównym gościńcem ku Valonga, a lewe skrzydło, pod podpułkownikiem Hodges, drogą z Formego, aby nieprzyjacielowi wpaść na prawe skrzydło. W d. 23. w południe zaledwie lekka dywizyja, dowodzona przez pułkownika Schwalbach, stojąca na czele centrum, piérwsze wzgórze zajęła, gdy strzelcy nieprzyjacielscy otworzyli ciągły ogień z broni ręcznéj, który ta dywizyja z wielką wytrzymała odwagą. Tym sposobem dała ona czas lewéj kolumnie, wstąpić na liniją bojową. Podczas gdy nieprzyjaciel, zagrożony tą kolumną, obawiając się, aby nie był otoczony, wysłał oddział piechoty, wsparty liczną jazdą, na swoje prawe skrzydło, aby tam bój rozpocząć, wojsko nasze zeszło przez to poruszenie na równinę, gdzie nagle uderzył na nie szwadron jazdy nieprzyjacielskiéj. Schroniwszy się do lasku, odparli z tąd atak i zmusili jazdę nieprzyjaciela do ucieczki. Hr. Villaflor, widząc swoje prawe skrzydło w ogniu i na tém skrzydle bardzo wzmocnionego nieprzyjaciela, posłał swojemu prawemu skrzydłu posiłki, a wraz kazał środkowi postąpić naprzód, dla ożywienia na nowo boju. Cesarz patrzał się ze wzgórza na wszystkie poruszenia na placu boju i wydawał potrzebne rozkazy swoim jenerałom. Niebawem wszczął się powszechny bój. Wnet obadwa centra i nasze lewe a prawe nieprzyjaciela skrzydło rozpoczęły zaciętą walkę. Napróżno starał się nieprzyjaciel przełamać nasz środek; piechota wspiérana po obudwóch stronach przez lekkie wojsko, trzymała się mocno, a artyleryja, z wielką zręcznością kierowana, takie zamieszanie zrządziła w szeregach nieprzyjaciela, iż tracił jedno stanowisko po drugiém i tylko z trudem mógł się znowu zebrać. Tak więc na prawém skrzydle i w środku mocno ciśniony, został po zaciętym oporze wyparty z lasku i z zajętych przez siebie wzgórz spędzony, a widząc, że na swojém prawém skrzydle wszystko traci, ściągnął swoję główną siłę na lewe. Lecz i tu doznał tego samego dzielnego odporu, i gdy widział się być ze zmierzchem prawie na wszystkich punktach pobity, począł się cofać na góry, wtyle onegoż się znajdujące, i w największym nieładzie dostał się do drogi, wiodącéj z Baltar do Pennafiel. Stanowiska, które opuścił, okryte były znakami jego klęski. Tak się skończył po 7 godzinnym boju dzień, pełen chwały dla oręża królowéj Donny Maryi, w którym oficérowie i żołniérze rozwinęli jednakie męztwo i jednakową waleczność. Strata nasza w zabitych i ranionych wynosi zaledwie 500 ludzi, nieprzyjaciel zaś utracił przeszło 1200 ludzi. Na saméj drodze z Pennafiel było 170 wozów z rannymi, nie licząc zniszczenie korpusu milicyi, z którego codziennie kilku ludzi poddaje się prawemu rządowi.“

Daléj Kronika konstytucyjna z d. 30. lipca donosi: Podług najnowszych podań siły nieprzyjaciela składają się z 11., 12., 19. i z części 24. pułku, z 200 ludzi jazdy i pięciu dział.

Z ochotników, milicyi i guerilasów prawie nic nie widać od bitwy w d. 23., ponieważ się całkiem rozprószyli. Wojsko nieprzyjacielskie stoi teraz w Amarante, a forpoczty jego w Pennafiel. Z resztą jest zaledwie jeszcze razem szósta część wojska nieprzyjacielskiego, która się przed bitwą pod Valonga była zebrała. Ponieważ żołniérze nie mogą nic płacić, a mieszkańcy swoje domy opuścili, przeto wojsku nieprzyjacielskiemu brakuje prawie wszystkich żywności. Szeregowi użalają się na swoich oficérów, którzy ich ślepo przeciw nieprzyjaciela poprowadzili, a nie mieli potrzebnéj ostrożności. Rozjątrzeni i na to, iż z Lizbony nie nadeszły jeszcze posiłki. Zmniejszenie się sił nieprzyjaciela, zniszczenie większéj części pozostałych mu wójsk, brak koniecznego sposobu onegoż utrzymania, nieufność ku jenerałom i oficérom, a przez to powiększenie się zaufania w sprawie konstytucyjnéj, jakie zyskuje w znaczeniu przez osobistą obecność cesarza — o to były bezpośrednie skutki tego dnia chwały. Cesarz jmć starał się jeszcze to dobre wrażenie rozszérzyć przez odezwę do mieszkańców, aby lud natchnąć odwagą.

Gazeta madrycka z dnia 31. lipca udziela dokładniejszego raportu, odebranego przez rząd nadzwyczajnym gońcem, o potyczce, zaszłéj w dniu 22. między wojskiem Dom Pedra a Dom Miguela na brzegach małéj rzéczki Ponte Fereira, kilka godzin drogi od Oporto. Podług tych podań, oddział wojska wyprawy pokazał się w dniu 22. rano przed forpocztem jazdy, który Santa Marta postawił w Valonga. Jenerał ten postrzegłszy, że nieprzyjaciel zmierza uderzyć na poczt piechoty, postawiony na wzgórzach Valongi, myślał z początku, iż to tylko jest rozpoznaniem; lecz dowiedziawszy się, że idzie przeciw niemu 4000 ludzi wyprawy wojska, a w przekonaniu, że nieprzyjaciel chce mu przeciąć związek z jego wojskiem czwartéj brygady, stojącém w Vilhada-Feira, postanowił działać zaczepnie. Pole nie było dogodne do potyczki jazdy. Toczących bój rozdzielała mała rzéczka Ponte Fereira, przez którą kazał Santa Marta przeprawić się kilku batalijonom. Rozpoczął się bój i trwał blizko cztéry godziny, w którym dobijano się o wzgórza pod Valonga. Wojska Dom Pedra, nie mogąc się utrzymać, cofnęły się po téj potyczce do Rio Tinto, w kierunku ku Oporto. W tym odwrocie utracił nieprzyjaciel jedno działo, wraz z pociągiem; jak wielka z obojéj strony jest strata, niewiadomo. — W końcu tego raportu o bitwie dodano: W dniu 23. rano spostrzegano poruszenie w wojsku Dom Pedra, które otrzymało posiłki. Wojsko jenerała Santa Marta, wzmocnione ze swojéj strony 4tą brygadą, gotowało się do nowego boju, aby uzupełnić tryumf dnia poprzedzającego.

Doniesienia z Oporto z dnia 28. do 30. lipca zawiérają: Margr. Palmella udaje się w szczególném poselstwie do Londynu; inna dyplomatyczna osoba do Paryża. — Od dnia 23go wszystko jest dosyć spokojne, a skoro miasto zabezpieczone będzie przeciw wszelkiemu nieprzyjacielskiemu napadowi, natenczas wojsko oswobodzające daléj się posunie. — Mniemają, że jenerał miguelistów Povaos, który założył swoję główną kwaterę o 6 godzin drogi z tąd w Oliveira d'Azemis, pójdzie przeciw Oporto, skoro otrzyma posiłki z Lizbony. Utwierdzenie miasta ma swoje trudności i obrona onegoż przeciw licznemu nieprzyjacielowi może być z niebezpieczeństwem połączona.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj z dnia 4. sierpnia przeszedł bil przez wydział sądu kancelaryjnego względem zniesienia pewnych sinecur. Na wniosek lorda kanclérza zamieszczono jeszcze w bilu 6 innych sinecur.

Na posiedzeniu izby niższéj rozpoznawano mnóstwo bilów, dotyczących się interesów miéjscowych. Lord Althorp namienił o rozruchach w Clitheroe, że tamże blizko 30 ludzi raniono, lecz nikt nie został zabity. Lord Melbourne pisał o dokładniéjsze wiadomości i spodziewa się, iż z tego powodu nie będzie izba czyniła dalszych uwag.

Uważają za podobieństwo do prawdy, że wybór na urząd mowcy izby niższéj padnie na pp. Littleton, Abercromby, lub na sir T. Denman skoro ci będą mieli miéjsce w nowym parlamencie. Ostatni ma być przez teraźniéjszego mowcę za najzdolniéjszego do tego urzędu uważany.

Margr. Palmella, który z dnia 6. na 7. sierpnia przybył do Londynu i zaraz po swojém przybyciu miał rozmowę z lordem Palmerstonem, zamyślał wkrótce powrócić znowu do Oporto.

Podług wiadomości z Kanady, zmniéjsza się znacznie cholera w Montreal, Quebek i na innych miéjscach. Zdaje się: że się posuwa w górę rzéki ś. Wawrzéńca i rozszérza się na zachód. Spodziewają się onéj w państwach południowych i zachodnich, chociaż nie pokazała się dotąd w kraju Zjednoczonych Stanów.

Ogólne listy cholery, ogłaszane dotąd w Londynie, umieszczają zawsze między trzema do cztérechset chorych, a blizko 150 umarłych.

Choroba ta najmocniéj grasuje w Glasgowie, gdzie codziennie przeszło 100 dotykanych bywa tą chorobą, a 40 do 50 umiéra.

Dyskonto pożyczki rejencyi portugalskiéj spadło w dniu 6. sierpnia z 4 na 3 1/2 aż do 2 1/2 w skutek wiadomości z Portugalii.

Francyja.

Moniteur zapewnia, iż chociaż pan Montalivet ciérpi podagrę, która się kończy, wszelako nie porzucił zatrudnień swoich jako minister spraw wewnętrznych. *Nouvelliste* mówi: Marszałek Soult bawi od dnia 6. wieczorem w St. Quen. Minister wojny, spraw zagranicznych i publicznego oświecenia spodziewani są jutro (d. 8) w Compiegne. Ministrowie handlu, marynarki i finansów pojadą tamże w dniu 9. Pan Dupin zamyślał tamże wyjechać w d. 8.

Pożyczka 150 milijonów przyznaną została w dniu 8. rano pp. braciom Rothschildom, J. C. Dovillier, Hottinger i spółce za cenę 98 fr. 50 centy.

P. Odillon - Barrot wyjechał w dniu 7. sierpnia do Strasburga. P. Chateaubrisnd zamyślał dnia 9. opuścić Paryż i udać się do Szwajcaryi.

Minister wojny uznał potrzebę ustanowić stałą i regularną komunikacyją między Algiérem a Marsylią, i na brzegach Afryki między Bona a Oranem, z tego powodu postanowił wezwać kupców marsylskich, aby za pomocą rocznego dodatku z funduszu wydziału wojennego zaprowadzić na owych obudwóch linijach służbę statku parnego. Przyznanie tego przedsiębierstwa zajdzie w Marsylii w dniu 15. września publicznie i to na lat dwanaście.

Państwo Papiézkie.

Diario di Roma z dnia 7. sierpnia pisze: »Miasto Ankona, doznawszy wszystkich srogości dzikiego nierządu, odzyskało nakoniec spokojność i swój pokój. Złoczyńcy chciwi krwi i rozbojów, tamże zebrani, postrzegli, iż opiniją publiczną przeciw sobie oburzyli, i właśnie tam, gdzie szukali schronienia i opieki, zebrali powszechną nienawiść i publiczną pogardę. Załoga francuzka zmordowana nakoniec została patrzéć się dłużéj na takie bezprawia, i używszy wszelkiéj dzielności przeciw nim, położyła temu koniec. Z tego powodu powróciła w dniu 1. b. m. do Ankony papiézka delegacyja i to, jak się należało, w tryumfie, otoczona własném wojskiem, powitana hukiem dział marynarki i cytadelli, przyjęta przez mieszkańców, którzy naprzeciw niéj wyszli, i którzy okazali nadzwyczajną radość, widząc wjeżdżającego w ich mury, reprezentanta i znaki uwielbianego ojca i monarchy. Waleczny jenerał Cubieres, którego mądrej stałości winni jesteśmy oddalenie nieszczęść, poniesionych przez Ankończyków w kilku tygodniach, chciał niejako przy wjeździe władz papiézkich odznaczyć się w obliczu poddanych Ojca świętego, i wjazd ten starał się uświetnić. Wyjechał zatém za Ankonę naprzeciw Mons. Grasselini, ozdobionego godnością delegata, i siedział obok niego przy wjeździe do miasta. Wojsko francuzkie tworzyło ulice dla oddania honorów wojskowych, utrzymania dobrego porządku i zwiększenia powszechnéj radości wojskową muzyką. — Oby to radośne zdarzenie posłużyło za zbawienną naukę onym bezbożnym, którzy zmierzali do obalenia rzeczy, a którzy nic nie zyskali, prócz złorzeczeń.«

Holandyja.

»Najnowsze wiadomości z Londynu« mówi *Courant haarlemski* »donoszą, że pełnomocnicy pięciu dworów zmodyfikowali ostatni projekt do traktatu z Belgijum, przez króla Niderlandzkiego przełożony, wszelako tak, że może być przez tego króla przyjęty, a podług doniesień paryzkich, miano w Paryżu odebrać list z Londynu z dnia 1. sierpnia, treści następującéj: »»Lord Palmerston odpowiedział jenerałowi Goblet na dobitną onegoż notę, podaną mu dnia wczorajszego, że Belgijum i Holandyja powinny sprawę swoję przez układy zakończyć, albowiem Francyja i Anglija nie mają chęci użyć przemocy do zniewolenia króla holenderskiego do przystania na układy.«« Traktat modyfikowany posłano w dniu 2. z Londynu do Bruxelli.«

Belgijum.

W dzienniku *Independent* czytamy: »Zdaje się być rzeczą pewną, że istnie 69ty protokuł. Zgadzają się na to gazety londyńskie i paryzkie. Mniemamy, że ten ważny dokument, doręczony został przeszłéj niedzieli panu sir Robert Adair, który go natychmiast przez nadzwyczajnego gońca posłał za królem.

Podług *Observateur du Hainault*, miał król ten dokument odebrać przed miastem Mons; na twarzy króla jmci miało być widoczne zmartwienie.

Niemcy.

W najnowszym wirtemberskim dzienniku rządowym jest następujący królewski reskrypt: »Wilhelm, z łaski bożéj król Wirtemberski, czynimy niniéjszém wiadomo, iż zapatrzywszy się na oświadczenie naszéj rady ministrów, wydane w naszém imieniu d. 28. lipca b. r.

)(2

(Dziénnik rządowy nro. 35.) załączone do ogłoszenia uchwał Związku z d. 28. czerwca 1832, jesteśmy spowodowani dla zupełniejszego uspokojenia naszych wiernych poddanych, względem, rozmaicie fałszywych zdań o naturze i znaczeniu powyższych uchwał Związku, doszłych do naszéj wiadomości, owo oświadczenie naszéj rady ministrów dodatkowo w całéj onego treści przyjąć, i przyrzeczenia w niém zawarte formalnie potwierdzić. Dan w Livornie, d. 6. sierpnia 1832. Wilhelm. — Na rozkaz króla: Za sekretarza stanu, tajny radzca legacyi Goes."

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Niéurzędowe.)

Lwów d. 20. *sierpnia* 1832. — Na targu dzisiéjszym było 248 wołów. Płacono za jednego wołu po 72—105 zr. w. w.; z tych jeden mógł wydać mięsa 13—19, łoju 1 1/2 — 3 kamieni.

Biała d. 20. *sierpnia* Obawa nasza względem niepomyślnych żniw na szczęście nie ziściła się i więcéj jak tydzień mieliśmy najpiękniéjszą pogodę. Zebrane żyto stoi w nader gęstych kopach, i spodziewamy się, że pszenica i jęczmień równie obfity zbiór wydadzą; owies także od dwóch tygodni bardzo się polepszył. W ogólności możemy się spodziéwać równie obfitego namlotu, gdyż kłosy pełne są i ciężkie. Tylko kartofle może nie wiele wydadzą, albowiem uprawa ich bardzo się spoźniła.

Dnia 16. b. m. spadła wzdłuż prawego brzegu Wisły straszna tucza z gradem i zniszczyła obfite wsie tamtéjsze, osobliwie w okolicy Oświęcima. Nie tylko pola, lecz drzewa, dachy, a nawet i trzody poniesły wielką klęskę od spadających znacznéj wielkości gradów. Okolice te, które przed kilką jeszcze dniami okryte były obfitém zbożem, przedstawiają teraz widok okropnego spustoszenia.

W handlu, jak wszędzie prawie teraz, tak i u nas najmniéjszego nié ma ruchu; zatém nic mam nic donieść, coby po ostatniém doniesieniu mojém uległo jakowéj zmianie.

Gdańsk d. 13. *sierpnia.* Po ostatnim liście moim z d. 15. lipca (parz ner. 90. G. n. z d. 31. lipca) ociągałem się z dalszémi doniesieniami, ponieważ niestety! zbożowe targi nasze w ostatnich tygodniach tak niepomyślny wzięły obrot, że dotąd jeszcze o dalszym ich postępie żadnego nie można zrobić sobie zdania. Ponieważ ostatnie doniesienia z zagranicy nie są pomyślne, i gdy z Anglii osobliwie piszą, że tam pogoda żniwom tegorocznym nader sprzyja, wszelkie dalsze obstalunki na spekulacyją u nas ustały, i kupujący tak dalece stracili ochotę, że ceny przenicy po ostatniém doniesieniu mojém do dziś o 60—80 zł. pr. na łaszcie spadły. Nawet i za tę zniżoną cenę trudno sprzedać i wiele już z dostawionéj tu pszenicy musiano do szpichlerzów zsypać, jeżeli nie chciano poddać się niższym jeszcze cenom. I wczorajsze doniesienia z Londynu, dochodzące do d. 3. b. m. także wciąż jeszcze mało dają otuchy; piszą bowiem, że żniwa tam dobrze się rozpoczęły i że już nowa pszenica dobrego gatunku była na targach londyńskich. To jednak ma się tylko o południowéj części Anglii rozumiéć; w północnéj bowiem części żniwa bywają nieco poźniéj; a gdy w przyszłym tygodniu może nastąpić zmiana pogody, a za nią i zmiana w nadziei plonu; zatém dopiéro po ukończonych całkiem żniwach dalsze o zboże ubieganie się może dalsze ceny oznaczyć. Dzisiaj zaś przypuścić można ceny następujące: Pszenicy pięknéj wysoko-pstrokatéj polskiej 132 do 134 funt. łaszt płacono po 420, 430, 450, 460 zł. pr. — dobréj pstrokatéj 129 do 131 funt. po 380, 390, 400 do 410 zł. pr. — ordynaryjnéj dobréj zrosłéj 122 do 124 funt. przedano łaszt po 280, 300, 320 zł. pr. — Żyta 117 do 118 fun. łaszt po 260 zł. pr. — 121 funt. po 270 zł. pr.

W téj okolicy żniwa rozpoczęły się dopiéro przeszłego tygodnia od żyta, i do dziś pogoda sprzyjała; w ogólności jednak nie tyle chwalą zbiór, ile go się spodziewano.

We wszystkich gałęziach handlu panuje u nas otrętwienie. Belek i kłód sosnowych, tudzież dębowych klepek pipowych trochę teraz przybywa, a gdy krzątanie się za materyjałem drewnianym wszelkiego rodzaju z zagranicy wcale jest nieznaczne, trudno sprzedać materyjał takowy po rozmaitych cenach, odpowiadających rozmaitym gatunkom tego produktu. O potaż kalcynowany wcale się nikt nie pyta; za dobry świéży ledwoby można wziąść za szaffunt po 20 tal. pr. z 10/100 à 1/1000 rabatu.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, na dochód jpani Birch-Pfeiffer: *Maria Stuart, Königinn von Schottland*, trajedyja w 5 aktach.

Jutro: *Die Mohrin*, dramat w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 34. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.